

Kto się dostosuje? Bractwo Muzułmańskie czy Zachód?

Autor tekstu: Jan Wójcik

Niezbyt optymistyczne wnioski wynikają z lektury opracowania „Zachód a Bractwo Muzułmańskie po Arabskiej Wiośnie”, o stosunku zachodnich rządów do Bractwa Muzułmańskiego.

Publikacja została przygotowana pod kierownictwem specjalisty od terroryzmu i islamizmu prof. Lorenza Vidino. Według zebranych opracowań najbardziej prawdopodobny scenariusz jest taki, że rządy Stanów Zjednoczonych a także państw europejskich pogodzą się z dominacją islamistów w polityce bliskowschodniej. I chociaż większości obywateli polityka zagraniczna na Bliskim Wschodzie specjalnie nie zajmuje, to ta zmiana zdaniem specjalistów będzie miała wpływ na politykę wewnętrzną.

Zaznaczyć należy, że publikacja w ogóle nie zajmuje się ruchem islamistycznym jako takim, a jedynie stosunkiem zachodnich rządów do tego fenomenu.

Przez dziesięciolecia Bractwo Muzułmańskie było raczej traktowane z dystansem i dopóki arabskie reżimy wspierały politykę Zachodu, to poza nielicznymi próbami nawiązania kontaktów Bractwo nie było istotnym elementem tej polityki. Skąd więc ta zmiana? Nie zaczęła się ona wraz z Arabską Wiosną. Od dziesięcioleci Bractwo, które oficjalnie odrzuciło przemoc, budowało struktury w społeczeństwie zyskując coraz większe poparcie i stając się realną siłą.

Zwolennicy teorii o dostosowaniu się do reguł

Tak naprawdę zaczęło się jednak od amerykańskiej polityki, jak dowodzi Steven Brooke. Problem polityki amerykańskiej wobec Bractwa nie jest wypadkową kulturowej wrogości ani też sprzecznych interesów. Powód jest bardziej kuriozalny: to natura prowadzenia polityki, blokada informacyjna pomiędzy poszczególnymi agencjami oraz zmiany w administracji, którym towarzyszą zmiany polityki. Wymienić tu też należy brak konsensusu w kwestii czym jest islamizm i jakie działania wobec niego podejmować.

Z jednej strony są ugrupowania i politycy nastawieni na konfrontację, a z drugiej obóz osób wierzących, że Bractwo, nawet jeżeli dojdzie do władzy, będzie musiało poddać się ograniczeniom strukturalnym związanym z prowadzeniem polityki. Ich zdaniem dywagacje o ideałach Bractwa i jego deklarowanych celach są dobre do dyskusji przy kawie, ale nie będą miały wpływu na realną politykę, bo zderzone z codzienną praktyką polityki Bractwo będzie musiało zastosować bardziej umiarkowane i realistyczne podejście.

Te poglądy przebiły się do najważniejszych magazynów, takich jak „Foreign Affairs” (Robert Leiken i Steven Brooke), „Democracy” (Shadi Hamid), „Foreign Policy” (Mark Lynch) już w roku 2007. Hamid pisał wtedy nawet, że „tylko islamiści mają zdolność mobilizacyjną i poparcie w terenie, by naciskać na bliskowschodnie reżimy w kierunku demokratyzacji”. Jak na taką siłę, to Bractwo w trakcie Arabskiej Wiosny było praktycznie nieobecne, chyba że zagrywka była czysto taktyczna, żeby nie pozwolić reżimowi używać islamistów jako straszaka.

Od tego czasu słabnie głos osób wzywających do konfrontacji z Bractwem, uważających go za istotny komponent wrogiej Zachodowi ideologii.

Całkowita zmiana podejścia została przypieczętowana wraz z wejściem do gry administracji prezydenta Obamy i wprowadzeniem w 2011 roku do bliskowschodniej polityki Białego Domu Petera Mandaville i Quintana Wiktorowicza, który akcję współpracy z islamistami widzi jako remedium na terroryzm. Natomiast Mandaville, profesor z George Mason University, od lat był orędownikiem zbliżenia z islamistami, podważał też istnienie dobrze udowodnionych związków między rodzimymi organizacjami, np. CAIR, a islamistami na Bliskim Wschodzie. Nie uznaje on także Hamasu za organizację terrorystyczną.

Co zostało z prodemokratycznych zachęt Obamy?

Słynne przemówienie prezydenta USA w 2009 roku w Kairze zachęcało do demokratycznych przemian i obiecywało akceptację wobec wybranych w ten sposób rządów, nawet jeżeli ich poglądy będą niezgodne z amerykańskim, pod warunkiem respektowania praw wszystkich obywateli kraju.



Read comment #4 for clarification on the photos

Jak widać, dzisiaj niewiele pozostało z tej deklaracji laureata pokojowej Nagrody Nobla. Kiedy wywodzący się z Bractwa prezydent Muhammad Morsi wprowadza dyktaturę, aparat bezpieczeństwa jest „aktywny” jak za czasów reżimu, a Morsi wśród

opozycji coraz bardziej zapracowuje na epitet „Nowego Mubaraka”, rząd przyznaje Egiptowi pomoc zarówno finansową jak i militarną w formie uzbrojenia. Nominowanie na Sekretarza Stanu Johna Kerry’ego, który jako jeden z pierwszych zachodnich polityków po rewolucji spotykał się z Bractwem Muzułmańskim również jest istotnym sygnałem. Zwłaszcza, że celem pierwszych wizyt Kerry’ego jest Bliski Wschód.

Kto teraz się dostosuje?

Okazuje się, że teraz to nie Bractwo Muzułmańskie musi dostosować się do pragmatyzmu polityki, tylko pragmatyczni zachodni politycy dostosowują się do faktu posiadania władzy przez Bractwo. Strategiczne interesy Stanów Zjednoczonych w tym rejonie wydają się być nienaruszone, opierają się bowiem na bliskich relacjach z egipską armią, która zdaniem Brooke’a zachowa weto w tych sprawach.

Brooke zdaje się nie uwzględniać w tej analizie, że podobnie jak w Turcji po dojściu do władzy, islamiści mogą stopniowo próbować zawłaszczyć resorty siłowe. Zwłaszcza, że już pojawiają się doniesienia o działaniach prezydenta Morsiego wewnątrz wojska dążących do zastąpienia niezależnych dowódców, sympatykami Bractwa. W swoim opisie pomija także wpływ takiej polityki wobec Bractwa na sprawy wewnętrzne USA i na stosunek władz do rodzimych ugrupowań islamistów, które pomimo antyamerykańskiej retoryki coraz częściej stają się gośćmi Białego Domu, a także uzyskują pośredni wpływ na pracę administracji bezpieczeństwa wewnętrznego.

Te obawy przebijają z pozostałych artykułów analizujących sytuację w Europie, czy to w Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech czy Holandii. Niezależnie od tego, czy będziemy patrzyli na sprawę z punktu widzenia Wielkiej Brytanii, która za czasów Camerona porzuciła politykę wspierania islamistów i wydała walkę nie tylko terrorowi, ale także niedemokratycznej ideologii, czy też z punktu widzenia Francji, gdzie ugrupowania islamistyczne liczą się w polityce wewnętrznej, czy Holandii, gdzie większy problem stanowi salafizm — każdy analityk podkreśla jedno: kiedy władza Bractwa Muzułmańskiego w Egipcie i Enahdy w Tunezji zostanie uznana przez europejskie rządy, automatycznie będzie musiała zmienić się polityka wobec europejskich islamistów.

Skutkiem Arabskiej Wiosny Bractwo Muzułmańskie zastąpiło arabskich dyktatorów i podobnie jak oni wydaje cieszyć się poparciem wojska. Podobnie jak oni też, ma na Zachód straszaka, którego rolę samo kiedyś odgrywało, tylko że teraz zamiast niego w tej roli występuje salafizm, który również cieszy się znacznym poparciem społeczeństwa.

Różnica jest jednak taka, że poprzednia dyktatura nie reprezentowała żadnej ideologii, a ideologia islamizmu jest reprezentowana w państwach zachodnich przez islamistów kontrolujących najbardziej wpływowe organizacje muzułmańskie. Kto teraz będzie się musiał dostosować?

Raport źródłowy: <https://www.fpri.org/articles/2013/02/west-and-muslim-brotherhood-after-arab-spring>

Tekst publikowany jest równolegle na portalu [Euroislam](http://www.euroislam.pl) (<http://www.euroislam.pl>) oraz w Racionaliście.

Jan Wójcik

Redaktor naczelny portalu Euroislam.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-03-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8831) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8831>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl